PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, piątek 4 maja 1928 r. | Nr. 3 (102)

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Vossische Ztg. 3.V pisze, że komuniści w Warszawie, jak tam się mówi, zainscenizowali zajścia, aby okazać przed królem Amanullahem swoją siłę i zaimponować mu. Udział publiczności w pochodzie socjalistów był jednak silniejszy, niżby można sądzić po wyniku wyborów sejmowych.

Deutsche Tageszeitung 1.V. Korespondent z Gdańska pisze, że w polskim budżecie na rok bież. figuruje większa suma na utrzymanie oddziału wojska na Westerplatte, która została obecnie przeniesiona do budżetu Ministerstwa Spr. Zagranicznych. Kor. pisze, że jest godnem uwagi, iż rząd polski dotychczas ile możności ukrywał w budżecie koszta utrzymania Westterplatte, ponieważ nie zgadza się to z twierdzeniem polskiem, iż Polska posiada w Gdańsku tylko interesy gospodarcze.

Der Tag 1.V pisze, że marsz. Piłsudski musiał pozostać zdala od uroczystych przyjęć na cześć króla Amanullaha, ponieważ jeszcze nie opuszcza łóżka. Znajduje się obecnie w prowizorycznym apartamencie Gen. Inspektoratu. Z różnych stron pojawiają się pogłoski, jakoby Marszałek doznał ataku apoplektycznego, i uległ częściowemu paraliżowi, ale niema potwierdzenia tych pogłosek.

Täglische Rundschau 1.V pisze, że nie ulega wątpliwości, iż stan zdrowia marsz. Piłsudskiego jest poważny, nawet gdyby nie było potwierdzenia wiadomości o ataku apoplektycznym.

L'Humanite 29.IV donosi z Warszawy w związku z procesem przeciwko członkom związku „Hromada", iż w Warszawie podczas procesu przeciwko bandytom oskarżonym za włamanie, okazało się, że jeden z przywódców bandy, który bez wieści zaginął, znajduje się w Białymstoku jako świadek w procesie przeciwko „Hromadzie". Dziennik pisze, iż fakt ten dowodzi, że proces przeciwko „Hromadzie" został przez agentów prowakatorski, a nawet przez zawodowych bandytów.

Neue Freie Presse 2.V w art. wst. pisze z powodu zajść w dniu 1 maja w Warszawie, że w ostatnich czasach znacznie ostrzej występuje przeciwieństwo między komunizmem a socjalizmem. Komunizm bynajmnie nie chce się przystosować do form partyjnych zachodnio-europejskich. Z czasów przewrotów zachował on skłonność do gwałtownych wystąpień i w miarę jak jego wpływ staje się słabszy, tem więcej stara się dawać znać o sobie zapomocą awantur ulicznych. Dziennik zaznacza, że w zajściu warszawskiem komuniści pierwsi rozpoczęli strzelaninę a nawet podobno ich przywódca poseł Warski.

Czeskoslovenska Republika 3.V zamieszcza artykuł o polskiej Konstytucji 3 Maja, podkreśla, że podziały Polski były bezprawiem, nie mającem przykładu w dziejach. Konstytucja majowa wyrosła z ruchu ideowego zachodnio - europejskiego. „My Czechosłowacy — pisze autor — rozumiemy więcej, niż kto inny, co oznacza ten dzień dla braterskiej Polski. Nasze przejścia były w wielu dziedzinach podobne i my także znosiliśmy przez długie wieki ciężką niewolę. Z Polakami jesteśmy spokrewnieni nie tylko pochodzeniem słowiańskiem i podobnem położeniem w Europie środkowej, lecz także swym dążeniem do utrzymania swobody narodowej i walczyliśmy i walczymy razem przy ramieniu o swoje państwo i swoją egzystencję".

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PAKT O WYŁĄCZENIE WOJNY.

„Frankfurter Ztg.“ 2.V pisze, że w niektórych państwach przedewszystkiem wywołało zdziwienie tak szybkie zdecydowanie się Niemiec na odpowiedź w sprawie propozycji Kelloga. Dziennik zaznacza, że niema najmniejszego powodu do zdziwienia, gdyż dla Niemiec istnieją tylko pokojowe środki załatwiania sporów, odkąd zostały rozbrojone radykalnie na podstawie traktatu Wersalskiego i odkąd nie posiadają żadnych interesów imperjalistycznych. Oprócz tego polityka pokojowa odpowiada większości narodu niemieckiego. Innym państwom może to wydawać się trudnem pod względem formalnym, lecz Niemcy z tego powodu nie mają potrzeby ociągania się z odpowiedzią. Pomysł, polegający na tem, aby przed odpowiedzią państwa między sobą porozumiały się, był zupełnie niewłaściwy, albowiem St. Zjedn. mogły w tem dopatrzeć się próby utworzenia przeciwko nim wspólnego frontu i takie postawienie sprawy odjęłoby dyskusji międzynarodowej charakter bezpośredni. We wspomnianych państwach — pisze dziennik — na szczęście po odejściu niemieckiej odpowiedzi krytyki ucichły. Szczególnie zaś pocieszającym faktem jest to, że odpowiedź niemiecka była dobrze przyjęta nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale i opinja francuska po ogłoszeniu treści noty zajęła bardziej rozsądne stanowisko.

„Der Tag“ 2.V pisze, że zakończenie odpowiedzi niemieckiej budzi wątpliwości, albowiem żaden pakt przeciw wojnie nie powinien przyjść do skutku, dopóki w rzeczywistości nie zostanie dokonane rozbrojenie i dopóki nie zostanie rozbudowane sądownictwo arbitrażowe. Wytworzyła się bowiem niemożliwa sytuacja, gdyby przy dzisiejszym stanie zbrojeń został zawarty pakt, potępiający wojnę. W walce o taki pakt właśnie Niemcy stoją przy boku Stanów Zjedn. przeciwko Francji. Narazie, rozumie się, pakt przeciw wojnie jest tylko środkiem gry dyplomatycznej. Niemieckie Ministerstwo Spr. Zagr. we wszystkich jednak podobnych wypadkach zasadniczo dotychczas skłania się ku porozumieniu z Francją i o tyle właśnie obecnej dyskusji nie należy lekceważyć.

„Vossische Ztg. 29.IV. Condenhove-Kalergi omawia plan Kelloga i pisze, że opinja publiczna tak długo musi żądać od polityków, aby uczynili decydujący krok w sprawie pokoju, aż rządy odważą się taki krok uczynić. Dwukrotnie jednak nawet opinja zawiodła, mianowicie co do przyjęcia punktów Wilsona i Protokółu Genewskiego. Autor uważa, że nadeszła chwila, aby na podstawie planu ameryk. zabezpieczyć pokój europejski. Byłoby zbrodnią opuścić chwilę taką, która może być jedną z największych w dziejach, i nie zastosować wszelkich środków do porozumienia.

„The Daily Telegraph“ 30.IV. Kor. dypl. pisze, że dla Niemiec duża była pokusa, by wyprzedzić inne Wielkie Mocarstwa w przesłaniu przychylnej odpowiedzi do Waszyngtonu, a to zważywszy na finansową pomoc, jaką już otrzymały i jaką mają nadzieję nadal otrzymywać od Ameryki. Nie można również robić zarzutów Niemcom, iż odpowiedziały na ostatnią notę amerykańską bez poprzedniego porozumienia się z innemi mocarstwami europejskiemi lub należącemi do Ligi. Niemcy, które są zupełnie rozbrojone i nie posiadają żadnych wojskowych przymierzy, są bardziej od innych mocarstw zainteresowane w chwili obecnej w odrzuceniu wojny bez zastrzeżeń; taka deklaracja przynajmniej moralnie przyczyniłaby się do rozbrojenia ich nieprzyjaciół i dawnych zwycięzców.

„The Manchester Guardian“ 28.IV zamieszcza mowę Lorda Parmoor'a, w której wyraził on swe zadowolenie z propozycji amerykańskich. Parmoor przytoczył oświadczenie Senor Madariaga, według którego Protokół genewski — jeśli nie jest jeszcze międzynarodowem prawem, to jednak wszedł już w międzynarodowe życie. Przenika on w umysły narodów. Parmoor dodał, że poprawki, zaproponowane do paktu Ligi Nar. w 1924, z pewnością przeniknęły do opinji amerykańskiej.

„L'Indépendance Belge“ 28.IV pisze: Rząd amerykański działa bezwątpienia w dobrej wierze. Nie wyobraża on sobie przy tem, że inni mogliby postępować inaczej. Zapomina, że traktaty często bywają niweczone przez traktaty przeciwne.

Zobowiązanie bezwarunkowe, którego wymaga Washington, potępia wojnę w zasadzie, ale — ze względu na brak sankcji — równa się to właściwie obojętności wobec ewentualnych zamachów. Ameryka nie rozumie nic z sytuacji europejskiej, ma pojęcia czysto teoretyczne. Tak więc, w imię prawa, naraża się prawo; a w imię idealizmu, toleruje możliwość wydania słabszego na łup silniejszego.

Chyba Amerykanie dzisiejsi zrozumieją, że w ten sposób wypierają się Amerykan z roku 1917.

L'Independance Roumaine 27.IV. William Martin pisze w art. wst., że układy o wyłączenie wojny po zakomunikowaniu ich wielkim mocarstwom przybrały obecnie charakter międzynarodowy, a nawet światowy. Przebiegając dość szczegółowo wszystkie trudności tych układów, aż do obecnej fazy, autor twierdzi, że wprawdzie pakt wielostronny, który ustaje w razie wycofania się jednego z członków, nie służy skutecznie sprawie utrzymania pokoju, ale w każdym razie, z punktu widzenia politycznego i moralnego, wszelkie potępienie wojny przyczyni się do osiągnięcia tego celu. Projekt amerykański, co ważniejsze, wciągając St. Zjedn. w ogólny system bezpieczeństwa, nauczy je mieć te same interesy polityczne i ten sam punkt widzenia, co i inne państwa — członkowie Ligi Narodów. Państwo, które Rada Ligi Narodów uzna za napastnika, będzie nim także w oczach St. Zjedn., co znacznie ułatwi rządowi amerykańskiemu politykę zupełnej neutralności, lub nawet nieprzyjaźni wobec tego państwa. Pod względem politycznym i moralnym układy obecne będą z korzyścią dla ogólnego pokoju, a to dzięki inicjatywie p. Brianda.

WYBORY WE FRANCJI.

The Times 1.V, nawiązując do wyników wyborów, w art. wstęp. omawia zwycięstwo Poincaré'go

i pisze, że naród francuski musiał wybierać pomiędzy Poincaré a Kartelem. Zdrowy rozsądek zadecydował: Francja miała już dość kartelu i jego głównych przywódców. Naród francuski głosował za polityką, której program zawarty był w mowach premjera, wygłoszonych w Bordeaux i Carcassonne. Jest to tradycyjna polityka umiarkowanego republikanizmu; polityka pokoju i przyjaźni ze wszystkiemi mocarstwami oparta na odpowiednich gwarancjach dla bezpieczeństwa Francji, lecz wolna od jakichkolwiek zamiarów agresywnych.

The Morning Post 1.V. W art. wstępnym, omawiając wybory we Francji, pisze, że Poincaré osiągnął poważne zwycięstwo i będzie mógł kontynuować swoją korzystną pracę z poważniejszą, niż dotychczas większością.

The Manchester Guardian 27.IV. Kor. z Paryża uważa, że jest rzeczą wątpliwą, by Briand nadal pozostawał na stanowisku ministra spraw zagranicznych wobec jego stanu zdrowia.

The Manchester Guardian 28.IV. Kor z Paryża pisze, że Poincaré będzie miał zapewnioną większość, ale nie jest ona taką, jakiej pragnął. Będzie on zmuszony polegać głównie na partji Louis Martin. Jest prawdą, że Poincaré nigdy nie okazywał entuzjazmu dla Locarna, nie zamierza ewaukować Nadrenji; lecz— jako dobry dyplomata — nie lubi, by jego polityka była reprezentowana zbyt otwarcie. Dlatego też oparcie się o szowinistycznego i niedyskretnego Louis Martin'a nie jest zbyt przyjemną perspektywą.

Il Giornale d'Italia 2.V w art. wst. pod tytułem: „I fallimento della sinistra" (Upadek lewicy) podkreśla znaczenie wyborów francuskich ze względu na ich ogólne tendencje polityczne. Można bez przesady powiedzieć, że wybory 22 i 29 kwietnia są równie zasadnicze co do programu, jak wybory z 16 maja 1877. Wtedy głosowało się za lub przeciw ustrojowi. Teraz — za lub przeciw narodowi.

Nadzieje ekstremistów, na których opierali się wychodźcy włoscy, kompletnie upadły. Lewica nietylko nie zdołała zachować swych pozycji, ale dała dowody upadku i rozkładu. Komuniści, którzy w poprzednich wyborach dominowali swem nieprzejednaniem nad masą socjalistów unitarnych, wciągając ich w politykę coraz bardziej demagogiczną, stracili połowę mandatów. Niema jeszcze „reakcji faszystowskiej" jakby chcieli wytłómaczyć komuniści, ale jest powrót do porządku.

Ogółem, partje umiarkowane wzmocniły swe stanowisko. Kładąc nacisk na ten fakt, który nazywa powrotem do porządku, autor dodaje, że wybory we Francji były pożyteczne i dla Włoch w tem znaczeniu, że wykazały, iż w Europie istnieje tendencja do powrotu powagi władz i porządku, dla dobra postępu i cywilizacji.

La Tribuna 2.V pisze: o rezultatach wyborów można powiedzieć, że usunęły one ten absurd i wstyd, którym był fakt, że kartel lewicy, niezdolny sprawować władzy, przeciwstawiał się Poincraemu. Rozkład kartelu jest już faktem dokonanym. Pociąga on też za sobą i upadek masonerji.

Lietuvos Aidas 30.IV pod nagł. „Wybory francuskie i Litwa" zamieszcza list swego korespondenta z Paryża. Koresp. pisze m. in.: „Nie ulega wątpliwości, że Briand i w dalszym ciągu będzie kierownikiem polityki na Quai d'Orsay. Gdyby t. zw. unja republikańska wyszła z wyborów zwycięsko, wtedy tekę ministra spraw zagranicznych objąłby niewątpliwie Poincaré. Wszystkie niepowodzenia naszej polityki zagranicznej ściśle są związane z imieniem tego wielkiego męża stanu. Wprawdzie, każdy rząd we Francji (wyjąwszy może komunistyczny i skrajnie lewicowy) będzie — względem Polski uprawiał politykę, która nie będzie przychylna dla Litwy, — wszakże autorytet Brianda w stosunkach litewsko - polskich może mieć dodatnie znaczenie, a w niektórych wypadkach i decydujące. Z drugiej strony, jest ważne i to, że Briand doskonale orjentuje się w naszym sporze z Polakami, wykazując daleko posuniętą ostrożność. Zna on zbyt dobrze słuszność rewindykacyj litewskich, by mógł proponować stosowanie takich doraźnych środków, jak swego czasu czynił to Poincaré. Osobiste stosunki Brianda z Woldemarasem także mogą wiele przyczynić się do usunięcia powstałych komplikacyj. Przeto też obecne wyniki wyborów do parlamentu francuskiego, z punktu widzenia litewskiej polityki zagranicznej, należy uważać za zadawalające".

BAŁKANY.

The Daily Telegraph 27.IV. Kor. dypl. pisze, że pomimo względnej serdeczności, charakteryzującej ostatnie rozmowy pomiędzy greckim i tureckim ministrem spraw zagranicznych oraz mimo wysiłków dyplomacji włoskiej co do doprowadzenia do turecko-greckiego porozumienia dotychczas poczyniono mały postęp w tym kierunku. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że nadzieje wyrażane przed kilku tygodniami były zbyt optymistyczne i że proces pojednania pomiędzy byłymi nieprzyjaciółmi nigdzie nie będzie tak powolny i trudny jak na Bliskim Wschodzie.

The Daily Telegraph 30.IV. Reuter dnosi z Konstantytynopola, że kwestja utworzenia banku państwa w Turcji zdaje się wchodzić w stadjum urzeczywistnienia. Min. finansów w niedługim czasie ma przedstawić Zgromadzeniu do uchwalenia ustawę w tej sprawie.

Corierre della Sera 27.IV dowiaduje się, iż eksminister Markowicz mówił w Belgradzie w stowarzyszeniu studenckiem, na temat polityki zagranicznej, zaznaczając, że Królestwo S. H. S. powinno się starać o pogodzenie się definitywne z Bułgarją. Również i z Włochami i Węgrami porozumienie jest możliwe. Starania Węgier o rewizję traktatu nie stanowią przeszkody, gdyż skierowane są przeciw Czechosłowacji i Rumunji. Co do Włoch, prowadzą one politykę antyjugosłowiańską tylko dlatego, że Jugosławja nie chce uznać prawa Włoch do polityki ekspansji. Gdyby Belgrad to zrozumiał, porozumienie z Włochami przyszłoby łatwo.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.